

Pieczenie dawnego Lublina

Każda pieczęć jest oznaką władzy fizycznej lub prawnej, którą reprezentuje. Podobnie pieczęcie miejskie symbolizują władze miasta, jego samorząd, a zatem ich pojawienie się należy wiązać z wykształceniem się owego samorządu, wyrażającego się w powstaniu rady i ławy miejskiej. W Lublinie nastąpiło to w kilkadziesiąt lat po uzyskaniu przywileju lokacyjnego, mniej więcej w latach siedemdziesiątych XIV stulecia.

Wszystkie zachowane do dziś pieczęcie, z wyjątkiem najstarszej z wieku XIV, znajdującej się w Archiwum Państwowym w Toruniu, są przechowywane w zasobie Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie. Nie zachował się natomiast ani jeden tłok pieczętny (typariusz, stempel).

Z drugiej połowy XIV w. zachowała się pieczęć rady miasta Lublina; okrągła, o średnicy 31 mm, określa się w legendzie jako SIGILVM CIVITATIS LUBLINESIS, czyli pieczęć miasta. W jej polu widoczny jest kozioł, jeszcze bardzo niezgrabny, o gęstej sierści i długich pokarbowanych rogach, zwrócony w lewo.

Pieczeni ławy miejskiej z tego okresu nie znamy, jakkolwiek na pewno istniała. Wspominają ją formuły uwierzytelniające, czyli koroboracje, dokumentów z XIV i XV wieku. Te dwie pieczęcie były używane w kancelarii lubelskiej do pierwszych dziesiątków lat XVI stulecia. Częste posługiwanie się nimi doprowadziło do zatarcia legendy i wyobrażenia, tak że zaszła potrzeba sprawienia nowych tłoków pieczętnych. Przyczyniło się do tego także powstanie dwu kancelarii miejskich: radzieckiej i wójtowsko-ławniczej, ponieważ jedna nie mogła sprostać nawałowi spraw załatwianych przez te urzędy, związanemu z ożywieniem życia gospodarczego miasta.

Wiek XVI przynosi więc kilka nowych typariuszy. W 1531 r. jeden z zamożniejszych obywateli lubelskich, Jan Lubomelski, własnym kosztem sprawił nowy tłok pieczętny dla urzędu wójtowsko-ławniczego. Wydatek musiał być znaczny, skoro ofiarodawca w nagrodę został zwolniony z szeregu obciążeń prawa miejskiego, a następnie wybrany wójtem sądowym. Była to pieczęć okrągła, o średnicy 31 mm, nazwana w legendzie SIGILVM SCABINORVM CIVITATIS LUBLINENSIS. W jej polu rytownik umieścił pół kozła zwróconego w lewo, wspierającego się na stylizowanej roślinie-kwiecie.

Ten niespotykany dotychczas element wyobrażenia napieczętnego przerodził się w krzew winnej latorośli pięknie wygrawerowany na pieczęci rady miejskiej z roku 1535. Wspomniana pieczęć ma średnicę 34 mm, legendę o brzmieniu SIGILVM CONSVLVM CIVITATIS LUBLINENSIS, a w polu dorodnego kozła wspartego na krzewie winnej latorośli. Jest to jedyna pieczęć, gdzie kozioł zwraca się w odwrotnym kierunku — na pewno rezultat omyłki rytownika. Tłok tej pieczęci był srebrny.

Obok wymienionych były w użyciu pieczęcie sygnetowe, zwane także sekretnymi. Znany jest złoty sygnet burmistrzowski w kształcie foremego wieloboku, z wrytym w polu koziołkiem i syglami, czyli inicjałami właściciela: SPCL (signetum proconsuli civitatis Lublinensis). Zachowały się również dwie pieczęcie sekretne wójta (jedna z XVII wieku), z wyobrażeniem połowy kozła i syglami: SAL (signetum advocati Lublinensis). Rozmiary pieczęci sygnetowych mieszczą się w granicach 20 mm.

Wiek XVII przynosi serię pieczęci owalnych, bardziej zróżnicowanych tak pod względem wielkości, jak i przynależności urzędowej. Ich typariusze wykonane były z żelaza lub mosiądzu. Zachowały się trzy typy pieczęci burmistrzowskich; dwie wykonano w latach 1680 i 1693, datę powstania trzeciej trudno dokładniej określić. Ostatnia z wymienionych jest ciekawa z tej racji, że jej wyobrażenie stanowi kozioł w skoku, bez winnej latorośli, która przecież zadomowiła się na pieczęciach miejskich w ubiegłym stuleciu.

Doszły natomiast nowe elementy wyobrażenia napieczętnego w postaci korony królewskiej i tarczy herbowej.

W tym okresie pojawiła się także pieczęć sądu wójtowsko-ławniczego, który dotychczas posługiwał się pieczęcią urzędu wójtowsko-ławniczego. Wyobrażenie jej stanowi wizerunek połowy kozła z kiścią winogron w pysku, zwróconego w lewo, otoczonego ornamentem muszelkowo-chrząstkowym.

Najliczniej są reprezentowane pieczęcie XVIII-wieczne, o różnych kształtach i rozmiarach, utrzymujących się jednak w granicach 50—52 mm. Znane są cztery typy pieczęci burmistrzowskich, wśród których do ciekawszych należy pieczęć z datą wrytą cyframi rzymskimi MDCCLXXXVIII oraz drugą z napisem otokowym w języku polskim: PIECZĘĆ BURMISTRZA WYDZIAŁU IGO MIASTA LUBLINA.

Powstała ona po Konstytucji 3 maja, ponieważ dopiero wtedy wprowadzono obowiązek posługiwania się językiem polskim w kancelarii miejskiej, a więc i w legendach pieczęci urzędowych. Podobnie w języku polskim zredagowane zostały legendy pieczęci sądowych: sądu primae instantiae cyrkułu Lublina i takiegoż sądu cyrkułu Podzamcza, włączonego wówczas w granice miasta.

Z okresu po III rozbiórce pochodzą dwie owalne pieczęcie magistratu, z prawie identycznymi wyobrażeniami, ale różniące się rozmiarami. Ich legenda brzmi: MAGESTRATUS CIVITATIS

SACRAE CAESAREO REGIAE MAIESTATIS LVBLINENSIS, w polu widoczny jest kozioł skaczący na krzew winnej latorośli z obfitymi gronami. Nad kozłem widnieje korona cesarska. Brak tarczy herbowej.

Pieczone te zamykają serię pieczęci zwanych herbowymi. Warto tu zwrócić uwagę, że cały herb — cały koziołek — występował jedynie na pieczęciach miasta lub urzędów reprezentujących całe miasto — rada, i burmistrz. Pieczęcie wójtowskie oraz urzędu i sądu wójtowsko-lawniczego do 1791 r. posługiwały się herbem uszczerbionym. Tak było we wszystkich miastach.

Mówiąc o pieczęciach miejskich nie sposób pominąć sprawy ich funkcjonowania, po prostu określenia, do jakich celów służyły. Podobnie jak dziś, najważniejszym ich zadaniem było nadawanie mocy prawnej wystawianym przez miasto dokumentom, gwarantowanie, że są autentyczne, to znaczy wystawione za wolą i wiedzą władz miejskich. Można zaobserwować, że ważniejsze dokumenty były pieczętowane pieczęcią większą, która miała charakter pieczęci reprezentacyjnej. Przez długi czas taką rolę pełniła pieczęć rady miejskiej z 1535 r. Ona właśnie utwierdzała wszystkie przywileje cechowe, a więc dokumenty o najbardziej rozwiniętej formie, jakie wychodziły z kancelarii miejskich. Pieczęci sygnetowych używano do pieczętowania pism mniej ważnych, m. in. korespondencji bieżącej. Przy dokumentach pergaminowych pieczęć z reguły zawieszano na paskach pergaminowych lub barwnych jedwabnych sznurkach, przewleczonych przez puszkę drewnianą albo metalową, w której w bryle wosku wytłaczano pieczęć właściwą. Jeszcze w wieku XV pieczęcie lubelskie były wyciskane w wosku zielonym, ponieważ czerwony był zarezerwowany dla kancelarii monarszych. Jednakże już w następnym stuleciu miasto zdobywa prawo pieczętowania swych dokumentów woskiem czerwonym.

Od wieku XVII częste są tak zwane pieczęcie papierowo-woskowe. Powstawały one w ten sposób, że na papier dokumentu nanoszono cienką warstwę wosku, którą następnie przykrywano kawałkiem papieru, czasem ozdobnie powycinanego, i wyciskano tłok właściwej pieczęci. W wieku XVIII licznie występują tak zwane pieczęcie suche, wytłoczone wprost na papierze dokumentu bez żadnego podkładu. Znane są także pieczęcie lakowe.

Pieczęci miejskich używano także dla zabezpieczenia towarów obcych kupców przyjeżdżających na jarmarki lubelskie. Opieczętowanie sklepów, w których składano towary, miało im gwarantować bezpieczeństwo; nie zawsze jednak było skuteczną obroną przed kradzieżą.

W sumie z omawianego okresu zachowały się 22 pieczęcie miejskich władz samorządowych, a zatem znacznie mniej niż w Krakowie — 53, ale więcej niż w Poznaniu — 19. Rok 1811 stanowi granicę końcową w dziejach miejskiej pieczęci herbowej. Wtedy właśnie władze Księstwa Warszawskiego wprowadziły zakaz używania przez miasta własnych herbów, a tym samym i pieczęci herbowych. Zostały one zastąpione przez pieczęcie z herbem ogólnopaństwowym.